

Humanistyczny sens życia

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Okres wielkanocny sprzyja refleksji światopoglądowej lekko konfrontacyjnej. Konfrontacyjnej z tej racji, iż nasze otoczenie kulturowe w okresie tym bombarduje nas wyobrażeniami pozornie optymistycznymi, podawanymi w formie nieznoszącej wątpliwości, które propagowane są jako najwyższe wcielenie sensu życia ludzkiego.

Wielkanoc kieruje nasze myśli ku idei zmartwychwstania, a w konsekwencji życia po śmierci, tłumi naturalne lęki egzystencjalne, daje nadzieję nieśmiertelności, niesie obietnicę cudownej krainy i hedonistycznej radości, jaka nas czeka po tym „padole łez i trudów”.

Okazuje się jednak, że nadzieje te podzielane są przez coraz mniej Europejczyków w tym Polaków, powoli stają się one mniejszościowe także w naszym kraju. Jak pokazują badania 69% Polaków wierzy w życie po śmierci, w zmartwychwstanie 66%, w zmartwychwstanie wraz z ciałem — już tylko połowa. Poprawnie, czyli zgodnie z nauką Kościoła o zmartwychwstaniu, wierzy 55% mieszkańców wsi i jedynie 37,7% mieszkańców miast. Co trzeci Polak krzepi się z kolei wiarą w reinkarnację. Jak dobrze ujął tę sytuację pewien internauta: „Ponad 90% rodaków uważa się za katolików, ponad 30% tychże wierzy w reinkarnację. Nieźły wynik te 120% — nawet Gazprom nie zebrałby na walnym tyłu akcjonariuszy”. Aby sytuację jeszcze bardziej skomplikować dodajmy, że w życie po śmierci wierzy do kilkunastu procent ...niewierzących, czyli agnostyków i ateistów. U naszych zachodnich sąsiadów w zmartwychwstanie Jezusa wierzy jedynie 21% społeczeństwa. Jeśli chodzi o ideę życia pośmiertnego to zdecydowanie większymi niedowiarkami są ewangelicy niż katolicy. W skali całej Europy szacuje się, że jedynie trzecia część jej mieszkańców wierzy w takie sprawy, jak życie po śmierci, niebo i zmartwychwstanie. Spośród tych z kolei, którzy wiarę w pośmiertne życie zachowują, wyobrażenia chrześcijańskie wypierane są przez koncepcje hinduistyczno-buddyjskie. Specyfika europejskiej wiary w reinkarnację polega na tym, że nie służy ona zasadniczo do tworzenia nadziei na wyzwolenie się z „padołu łez”, lecz do podtrzymania wiary w możliwość kilkakrotnego na nim bytowania: jest nam tak dobrze w tej „cywilizacji śmierci”, że przestajemy dążyć do wyzwolenia, nirwany, łąk niebieskich, krainy wiecznych łowów itp. Lamentuje więc na łamach katolickiego czasopisma pewien ksiądz nad poganizacją społeczeństw: „Wielu chrześcijan straciło dzisiaj poczucie tajemnicy Wielkanocy. Cieszą się wprawdzie z wiosny, ale piękno wiążą nie tyle z Wielkanocą, ile z przeżyciem odradzającej się przyrody”. Tymczasem, jak przekonuje ksiądz, jest „wiosna prawdziwa”, czyli przewyciężenie śmierci i życie wieczne, do którego należy poczynić odpowiednie przygotowania.

Jako że siła kulturowej sugestywności tych wyobrażeń maleje, świeckie poszukiwania sensu naszego życia wydają się nieodzowne.

Pojawia się często niedowierzenie ze strony ludzi religijnych, iż można żyć sensownie, z nadzieją i zaangażowaniem nie posiadając wierzeń religijnych snujących przed nami obietnice uciech niebieskich, nie popadając przy tym w zupełny wobec życia dystans i nihilizm.

Ze świeckiego punktu widzenia sens życia nie jest czymś, co potrzebne jest nam obiektywnie, czego odkrywanie jest naszym „świętym” obowiązkiem, warunkiem „życia godziwego”. Sens życia jest nam natomiast potrzebny (większości ludzi) z przyczyn czysto psychicznych - jego „posiadanie” poprawia psychiczną jakość naszego życia, pozwala nam lepiej sobie w nim radzić, mieć siłę do wstawania każdego poranka, motywację do rozwoju, energię do życia.

Dziś wątpliwym się dla nas staje wyjątkowe znaczenie wierzeń o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym w ustalaniu sensu życia jednostek. Mniejsza część rozwiniętych społeczeństw wierzy w istnienie takiego wymiaru życia, jeszcze mniej wiara ta daje realną nadzieję i jest sensem życia. W istocie więc większość ludzi w krajach rozwiniętych żyje dzięki wyłącznie świeckiej i „doczesnej” motywacji, uzasadnieniom. Większość ludzi w najaktywniejszej części swego życia, co zasadniczo pokrywa się z okresem życia zawodowego nie rozmyśla za często lub w ogóle o metafizycznych czy ostatecznych uzasadnieniach swojego życia, także wierzący w tym okresie stosunkowo najmniej palą się do wyprawy w zaświaty i spotkania z Bogiem. Sens naszemu życiu nadają wówczas nasze „małe cele”, całkiem „ziemskie”, „doczesne” i dość praktyczne.

Problem sensu życia staje przed nami najpoczątkowo w okresie młodzieńczym i „poprodukcyjnym”, kiedy to najbardziej jesteśmy narażeni na artykułowanie się lęków egzystencjalnych, przerażenia śmiercią i bezcelowością. Posiadanie sensu życia może więc nie tylko podnosić jego jakość, ale i pełnić funkcje psychoterapeutyczne, tak jak jego brak może sprzyjać „rozbiciu” psychicznemu, nawet depresji.

Tyle generalizowania i statystyki. W przypadkach jednostkowych często natomiast stajemy, bez względu na wiek i swoją pozycję zawodowo-społeczną, przed problemem odnalezienia swego sensu życia. Niewątpliwie dla osoby niewierzącej jest to wyzwanie dużo poważniejsze niż dla osób, które problem świadomości kosmicznego bezsensu życia zalepią plastrzem dobrego Boga, który zadbał swego czasu o nadanie wzniosłego celu tak książętom, papieżom czy prezydentom, jak i zwykłemu szaraczkowi. Kiedyś można byłoby powiedzieć, że osoby niewierzące to w większości najlepiej wykształcona i odczytana część społeczeństwa, a więc jako pewien rodzaj elity ducha powinni sobie łatwiej poradzić z wyzwaniem sensu życia niż przeciętny przedstawiciel społeczeństwa. Dziś jednak, kiedy w Europie ateizm i agnostycyzm w kolejnych krajach stają się dominującymi lub jednymi z dominujących światopoglądów w skali społecznej, trud ten staje nie tylko przed profesorem, intelektualistą czy artystą, ale i mechanikiem samochodowym, sprzedawcą czy urzędnikiem.

W moich poniższych rozważaniach pomijam problem naturalnych uwarunkowań i predyspozycji światopoglądu — kiedy nasza sytuacja społeczna, osobista czy wręcz neurologiczno-genetyczna silnie warunkuje nasze przekonania aż do granic determinizmu. Trywializując, łatwo być ateistą będąc Kubą Wojewódzkim. Łatwo być gorliwym religijnie nie mogąc zaspokoić tutaj swoich elementarnych pragnień i potrzeb. W takich przypadkach byt wyraźnie kształtuje świadomość. Światopoglądowo sytuacje te są dość banalne. Dużo bardziej interesujące są natomiast takie przypadki, kiedy świadomość wyraźnie wymyka się bytowi. To na przykład sytuacja, kiedy osoba mocno przez życie doświadczana, która nie ucieka w obietnicę, że poza doczesnością jest jeszcze coś.

Z humanistycznej perspektywy sens życia jest jedną z centralnych kategorii światopoglądowych. Najważniejsze wnioski jakie się na ogół pojawiają na ten temat, to:

- brak prób wypisywania prostych recept, formułowania i narzucania jednego sensu życia dla wszystkich ludzi, konieczność zmierzenia się z problemem indywidualnie (odrzućcie totalitaryzmu eschatologicznego)
- brak ostatecznego, absolutnego, transcendentnego sensu życia
- systematyzowanie i formułowanie sensu życia jako akt pożądanym, ale niekoniecznym
- możliwość formułowania bardzo wielu sensów życia.

1. Praktyczny sens życia

W naszym bezrefleksyjnym otoczeniu społecznym osoba, która nieco poważniej zaczyna rozważać swoje życie, mówiąc o jego celu, sensie, znaczeniu, często obdarzana jest w swym



środkowi mianem „filozofa” („Franek filozofuje zamiast się bawić/pracować/oglądać tv”). Większość ludzi, którzy zaczynają „filozofować” o swoim życiu, nadaje mu w gruncie rzeczy bardzo praktyczne sensy: miłość [1], zrodzenie i wychowanie dzieci, praca, przyjaźń, poświęcenie dla innych. Są to sensy swoiście obiektywne, gdyż można przyjąć, ujmując to metaforycznie, że nadała nam je Natura. Wszystkie one wynikają z wrodzonych predyspozycji i popędów, choć oczywiście rozłożonych nierównomiernie: nie każdy może i pragnie mieć dzieci, nie każdy będzie gotów do altruizmu. Wszystkie one są oczywiście „doczesne”, choć nie wszystkie mogą nam towarzyszyć przez całe życie (trudno np. całe życie wychowywać dzieci czy pracować, stąd np. wielu ludzi przeżywa poważne kryzysy psychiczne wraz z przejściem na emeryturę, kiedy często odpada jeden z ważniejszych sensów życia).

Ludzie słabi psychicznie i zagubieni uważają, że fakt, iż za tymi sprawami stoją geny, hormony, ewolucja itp., całkowicie „odczarowuje” wszystko, pozbawia je piękna czy wręcz sensu. Racjonalizm, który wszystko bada, nawet rzeczy wzniosłe i uświęcone, spotyka się więc z zarzutem, iż jest filozofią demistyfikacji. Nie podzielam takiego przekonania.

Odnalezienie piękna i sensu w najbardziej naturalnych i prozaicznych rzeczach może być wielką przygodą i drogą do sedna naszego człowieczeństwa. Nadanie tym rzeczom sensu i odnalezienie ich piękna z kolei wznosi nas na wyższy poziom człowieczeństwa - życie zgodne z naturą uznawane za sensowne i piękne może być przeżywane intensywniej i lepiej. To wiąże się także ze skończonością, która wzywa nas do bycia lepszym tu, teraz, bez odwlekania („Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”; *carpe diem!*). Jeśli więc poza bezrefleksyjnym egzystowaniem zaczniemy „filozofować” i dojdziemy do nadania sensu temu, do czego predestynuje nas natura, możemy kochać głębiej i mocniej, a nawet ubóstwić obiekt miłości, być lepszym rodzicem, wierniejszym przyjacielem, rzetelniej i doskonalej wykonywać swój zawód. Dzięki naturalistycznemu sensowi życia mamy więc szansę stać się lepszym człowiekiem.

Jednostki pozbawione nadziei dalszej zmysłowej kontynuacji bytu po fizycznej śmierci, uczą się doceniać i wyzyskiwać radość egzystencji „doczesnej”. Jak mówi Księga Koheleta: „Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?”. Żyje się tylko raz, życie jest tylko jedno, nie można więc sobie pozwolić na karmienie się nadzieją, że kiedyś będzie lepiej — trzeba dołożyć wszelkich starań, aby już tutaj było lepiej.

S. Pinker w *Tabula rasa* zauważa: „Nawet emocjonalna pociecha, jaką przynosi człowiekowi wiara w życie po śmierci, może działać w dwie strony. Czy życie rzeczywiście stałoby się bezcelowe, gdyby śmierć mózgu oznaczała ostateczny koniec naszego istnienia? Przeciwnie, nic nie nadaje ludzkiemu życiu większego znaczenia niż przekonanie, że każda chwila świadomego istnienia jest bezcennym darem. Jak wielu bójk udało się uniknąć, ile przyjaźni ocalono, ilu godzin nie zmarnowano, ile wykonano serdecznych gestów dzięki temu, iż czasami przypominamy sobie, że „życie jest krótkie”?”.

„Życie jest wielkim zaspokojeniem — śmierć wielką wstrzeźliwością. Dlatego wykorzystaj życie — tu i teraz! Nie istnieją niebiosy pełne chwały i piekło, w którym smażą się grzesznicy. Tu i teraz jest dzień naszej męki! Tu i teraz — dzień naszej radości! Tu i teraz — nasza szansa” — to zdanie z Biblii Szatana rozpoczyna sztukę „Apokalipsis”, lecz jako jawnie wywrotowe, niemoralne i bezbożne stało się przyczyną zakazu odgrywania spektaklu wydanego przez burmistrza Środy Wielkopolskiej.

2. Idealistyczny sens życia

W każdym społeczeństwie i w każdym okresie występuje mniejszość światopoglądowa, która polemizuje z naturą co do sensu życia. Twierdzą oni, że życiu jednostki może nadawać sens nadrzędna idea (niektórzy z nich, którzy mają zapędy totalitarnistyczne, uważają, że owa nadrzędna idea powinna nadawać sens każdemu jednostkowemu życiu). Idee te, jeśli nie są narodowe lub religijne, najczęściej są korzystne społecznie i ogólnoludzkim. Bardzo wielu humanistów zalicza się do tej mniejszości światopoglądowej.

Idealistyczny sens życia nie jest ani lepszy, ani gorszy od praktycznego — jest alternatywny lub komplementarny. Tym niemniej daje nieco pewniejszą opokę — dużo trudniej go zniszczyć, obalić, utracić wiarę w siebie.

Wśród najczęściej spotykanych idei tego rodzaju mamy idee rozwoju (społecznego, naukowego, moralnego, osobistego), nieśmiertelności, poznawania i poszukiwania, realizacji

siebie poprzez własne pasje, zainteresowania i hobby, pojmowanie życia jako służby innemu człowiekowi lub zbiorowości ludzkiej.

Wśród idei rozwoju, zwanego niekiedy postępowaniem, które odcisnęły największe piętno na życiu jednostek i społeczeństw czasów nowożytnych i w dużym zakresie zreorganizowały nasze życie, jest przede wszystkim oświeceniowa triada: wolność, równość, braterstwo. Ideały te także dziś nadają głębszy sens życia milionów ludzi na całym świecie. Ks. Mieczysław Maliński w swoim *Katechizmie dla niewierzących* cytuje tego rodzaju wypowiedzi: „Sensem życia jest postęp ludzkości. Walka z głodem, zacofaniem gospodarczym, z analfabetyzmem, ciemnotą, zabobonami, nierównością społeczną, wykorzystywaniem jednych ludów przez drugie”.

Jednym z silniejszych sensów życia jest także idea rozwoju i doskonalenia osobistego – wiara w to, że poprzez zdobywanie wiedzy i praktykowanie moralności dążymy do Prawdy lub na najwyższe poziomy człowieczeństwa. Autokreacja własnej osoby jest tutaj sensem życia. Mieszany, indywidualno-społeczny wymiar ma inny rodzaj poznawania prawdy – badania naukowe, które osobom w nie zaangażowanym dostarczają często bardzo silnych emocji i motywacji do życia. Jest w tym coś z gruntu bezbożnego: wydzieranie tajemnic Naturze to jak szturmowanie Bram Raju, gdzie silnie strzeżone ma być Drzewo Poznania. Nauka czasami zbliża się w swych badaniach do tzw. problemów ostatecznych, kiedy np. usiłuje rozwiązać tajemnicę życia i śmierci, wydłużać życie, czy nawet walczyć o bardziej namacalną nadzieję na nieśmiertelność (naukowcy z Salk Institute w USA postawili pierwszy krok na drodze do realizacji tych marzeń, opracowując metodę izolacji komórek macierzystych z tkanki mózgowej zmarłych ludzi). Emocje towarzyszące pasji poznawania i zdobywania wiedzy mogą być tak duże u niektórych jednostek, że stają się całkowicie równorzędne wobec przeżyć religijnych (jeśli nie są ich odmianą). Poszukiwanie mistycznego sensu życia staje się wówczas zbędne, nie kusi.

Życiu przenikniętym jakąś pasją z jednej strony nadany zostaje sens, z drugiej zaś pasje mogą być pochłaniające, totalne. W *Autoporcecie reportera* Kapuściński pisze o sobie: „Wszystko co nie jest pisaniem, co nie służy pisaniu, traktuję jako zmarnowany czas”.

Silnym afrodyzjakiem egzystencjalno-filozoficznym jest idea świeckiej nieśmiertelności, obecna w naszej kulturze od wieków, ujmowana syntetycznie w Horacjańskiej formułę *non omnis moriar* (nie wszystek umrę). Żyć będę w ludziach z którymi się spotykałem i w dziełach, które stworzyłem. Filozofia satanistyczna formułuje swoistą mistycyzującą koncepcję ateistycznej nieśmiertelności: „Masz więc sprawić, abyś pod każdym względem budził szacunek i twoja dusza – twoja nieśmiertelna dusza – będzie żyła, i to nie w niepojętym raju, ale w umysłach i energii tych, u których wzbudziłeś szacunek”.

Rozbudowaną i oryginalną koncepcję tego rodzaju stworzył nestor ateistów Andrzej Nowicki, która została przedstawiona w *Ateistycznej perspektywie nieśmiertelności* (1966) oraz w *Ateistycznej filozofii kultury*. U podstaw tej koncepcji leżą cztery główne założenia: 1) wzbogacanie własnymi dziełami świata dzieł ludzkich jest najwyższą wartością nadająca sens ludzkiemu życiu; 2) możliwość „eksterioryzacji”, czyli „przekazania części własnej duszy” swemu dziełu; 3) odkrycie „istnienia we własnych dziełach” jako najważniejszego sposobu istnienia człowieka i 4) możliwość „istnienia w dziełach innych ludzi”. Rozwinięta koncepcja form pośmiertnej obecności człowieka w kulturze jest świadectwem tego, że ateizm nie musi być redukcjonistyczny i wyłącznie negacyjny. Głównym przesłaniem Andrzeja Nowickiego jest „żyć dla Republiki Muz” – społeczeństwa ludzi światłych, widzących sens życia we wspólnym budowaniu pluralistycznej świeckiej kultury światowej.

Tego rodzaju świeckie koncepcje nieśmiertelności są obecnie stymulowane przez rozwój cyberprzestrzeni kulturowo-społecznej, czyli światowej „pajęczyny” łączącej i zbliżającej ludzi, kultury, dzieła, myśli. Dla niektórych jest ona sensem życia, zwłaszcza dla osób, które są przykute do łóżka i których całym światem może być świat wirtualny.

3. Życie bez sensu

Życie bez sensu nie musi oznaczać życia bezsensownego. Część ludzi nie widzi potrzeby odnajdywania jakiegokolwiek sensu własnego życia. Niektórzy są w stanie „dotknąć rzeczywistości” w jej ostatecznym bezsensie i absurdalnym i pogodzić się z tym w taki sposób, by obywać się przy okazji bez formułowania sensów czy celów – tak religijnych, jak i świeckich, a jednocześnie bez utraty chęci do życia i podnoszenia jego jakości. Osoby takie mówią więc, że chodzi tylko o to, aby otrzymane życie przeżyć godnie, „z klasą”, bowiem życie to sztuka do odegrania; robię to, co lubię, robię to, co umiem, chcę żyć w pełni, odejść bez lęku, z

poczuciem satysfakcji, a przy okazji zrobić coś dobrego. Można by nazwać ten rodzaj podejścia przyjęciem estetycznego sensu życia. Warunkiem podstawowym umożliwiającym przyjęcie takiej „filozofii życia” jest zrozumienie i akceptacja naturalnego porządku życia i śmierci, opanowanie lęku przed śmiercią, przezwyciężenie „żądzy życia” i przetrwania (rozpaczliwie przypisywanie nadmiernego znaczenia dla wszechświata czy Boga wiecznemu istnieniu naszej osoby, piętno zaspokajania własnego ego), odwaga życia z pojawiającą się czasem nutką nihilizmu.

Tę drogę wybrał Stanisław Lem, który swoimi dziełami z pewnością zapewnił sobie nieśmiertelność w kulturze. Zapytany o to, czy odnalazł sens swojego życia odparł: „Znalazłem w tym sensie, że go nie szukałem. Nie biegałem za sensem jak za nietoperzem. Robiłem to, co umiałem i lubiłem. Wstawałem o piątej rano nie dlatego, że mi kazali, tylko dlatego, że lubiłem pisać ... Gdzieżbym miał jeszcze siłę uganiać się za sensem!”

*

Jak widzimy, spektrum możliwości świeckiego odnajdywania sensu własnego życia, które wyżej ledwo musnąłem, jest imponujące. Poczucie beznadziei egzystencji ateistów to mit z którym wierzące społeczeństwo powinno się jak najszybciej rozstać. Dla własnego dobra. Osobiście uważam, że wiele z tych koncepcji bardziej uwzniośla nasze życie niż proste nadzieje na zbawienie, zmartwychwstanie i życie wieczne jako formę nagrody za życie zgodne z nakazami instytucji religijnych. W swej istocie są to wszak mitologizacje naszych lęków, które poza tym nie mówią o żadnych konkretach (bo niby skąd...): wiadomo tylko, że ma być przyjemnie, radośnie, mamy biegać po łąkach i śpiewać w chórach, których dyrygentami będą święci Pańscy. I tak tryliony lat. Jeśli założymy, że śpiewanie dla każdego jest czynnością przyjemną, to taka obietnica raju jest obietnicą w gruncie rzeczy czysto hedonistyczną, spirytualistycznie hedonistyczną.

Zobacz także te strony:

[Sens życia](#)

[Wielkanoc zmartwychwstania](#)

[Idą święta...](#)

[Myśli na Dzień Zmartwychwstania](#)

[Zmartwychwstanie ciał](#)

Przypisy:

[1] Być może to najważniejszy lub najpowszechniejszy z praktycznych sensów, jakie ludzie nadają swemu życiu; pewnym odzwierciedleniem tego jest wskaźnik wyników Google: "sens życia" z "miłością" daje 143 tys. stron, podczas gdy z "wiarą" jedynie 82 tys.

[Mariusz Agnosiewicz](#)

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 11-04-2006 Ostatnia zmiana: 28-06-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4703) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4703>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl